

ODZNACZONY ORDEREM „SZTANDAR PRACY”  
PAŃSTWOWY TEATR NOWY  
W ŁODZI



JANUSZ WARMIŃSKI

# ZWYCIĘSTWO

ODZNACZONY ORDEREM „SZTANDAR PRACY”  
**PAŃSTWOWY TEATR NOWY**  
W ŁODZI

JANUSZ WARMIŃSKI

# ZWYCIĘSTWO



*Przed wsią polską, przed milio-  
nymi masami chłopów pracujących,  
stało dziś olbrzymie zadanie: prze-  
budować i ulepszyć życie wsi polskiej,  
podnieść dobrobyt i kulturę mas  
ludowych.*

*BOLESŁAW BIERUT*



ANTONINA PIETRZAK

członek Spółdzielni Produkcyjnej  
„Zwycięstwo” w Rozgardzie

## JAK POWSTAŁA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA „ZWYCIĘSTWO”



W miesiącu grudniu 1949 r., kiedy leżałam w szpitalu, przyjechał do mnie mój mąż i powiedział mi, że w naszej gromadzie ma być podobno założona spółdzielnia produkcyjna. Ja już od dłuższego czasu myślałam o założeniu u nas takiej spółdzielni, a w czasie pobytu w szpitalu doszłam do przekonania, że dla chłopca biednego, do jakich ja z mężem należymy, spółdzielnia to jedyny sposób w jaki można poprawić sobie byt.

W naszej gromadzie jest przecież dużo biednych chłopów, jak: An-

drusiak, Cieślicki, Wypych, Żukowski, Żyluk Stanisław i inni, ale są i bogacze, kułacy, którzy mają duży wpływ na biednych. Bałam się więc, czy potrafimy założyć spółdzielnię produkcyjną, którą kułacy będą zwalczać.

Gdy wróciłam ze szpitala porozmawiałam o spółdzielni produkcyjnej z sekretarzem naszej P.O.P. tow. Czubińskim.

Poprosiliśmy K.P. P.Z.P.R. w Elblągu o pomoc w założeniu spółdzielni, bo samym było ciężko, gdyż nasza organizacja podstawowa liczyła tylko 6 członków i to mało uświadomionych, którzy bali się otwarcie walczyć z kułakami.

Komitet Powiatowy przysłał swego agitatora tow. Dziuka, który ugruntował nasze przekonania o konieczności założenia spółdzielni i w małym i średniorolnych wzbudził myśl o lepszym jutrze. Agitowaliśmy za założeniem spółdzielni, ale zdecydowanych było mało. Nasza praca wydała jednak owoce, bo po pewnym czasie powstał komitet założycielski. Kom-

itet Powiatowy przysłał drugiego agitatora tow. Fukacza. Szło nam coraz lepiej.

Wtedy kułacy pokazali co potrafią, do czego są zdolni. Postanowili rozbić komitet założycielski, aby w ten sposób uniemożliwić powstanie naszej spółdzielni.

Uznali mnie za swego najgroźniejszego wroga.

Pewnej nocy zrobili na mnie napad. Chcieli mnie udusić i wrzucić do studni. Szarpiąc się z nimi, udało mi się zawołać męża, który ich odstraszył.

Kułakom się zdawało, że się ich zlekąm i dam im za wygrane. Ale ja i po tym wypadku nadal agitowałam za spółdzielnią i przynosiło to coraz lepsze wyniki, bo biedota przekonała się do czego zdolny jest kułak.

Bogacze walczyli z nami dalej. U mnie na drzwiach malowali czarne krzyże, wybijali szyby itd., ale te wszystkie sztuki nie im nie pomogły, bo Partia już nas wtedy tak uświadomiła, że zdecydowanie dążyliśmy do swego celu.

Komitet powiatowy widząc nasz zapał, obsługiwał nasze zebrania łącznikami, a niejednokrotnie przyjeżdżali do nas sami sekretarze powiatowi, którzy wyjaśniali nam to, czego nie zrozumieliśmy ze statutu.

Zebrań w tym czasie było dużo. Na każdym z nich chłopcy dawali wiele zapytań, wszystko nam tłumaczono szczegółowo i dokładnie. Na tych zebraniach chłopcy śmiało podpisywali deklarację przystąpienia do spółdzielni.

Kiedy było nas już 24 członków, wyznaczaliśmy dzień na zebranie wyborcze, na które przyjechali sekretarze Komitetu Powiatowego. Na tym zebraniu kułacy chcieli nas pokłócić, mówiąc, że sami biedacy zdechną z głodu w spółdzielni i że bez bogaczy się nie obejdziemy.

Sekretarze Komitetu Powiatowego wskazywali na wroga działalność kułaków. Kułacy założyli czapki na głowy i poszli do domów, ale ich wyrotowa praca nie skończyła się. Postanowili założyć w naszej gromadzie drugą spółdzielnię, do której należeliby sami bogacze. Lecz to się im nie udało, bo sami między sobą nie mogli dojść do zgody, gdyż każdy z nich od samego początku chciałby już ciągnąć zyski i korzyści z nieistniejącej jeszcze spółdzielni.

Wybraliśmy zarząd, a nowo zorganizowanej spółdzielni daliśmy nazwę „Zwycięstwo”, chcąc tym upamiętnić zwycięstwo biedaka nad kułakiem.

Obecnie nasza spółdzielnia w pierwszym roku swego istnienia z powodzeniem realizuje plany gospodarcze. Ziasewy ozime wykonaliśmy, kończymy orki przedzimowe i chociaż nie wnieśliśmy dużych wkładów inwentarzowych, jak i siewnych, dajemy sobie radę, gdyż nasz zapał przewycięża wszystkie przeszkody.

Komitet Powiatowy interesuje się naszą spółdzielnią, a sekretarze często do nas przyjeżdżają, pomagają nam w pokonywaniu najrozmaitszych trudności, bo pomimo ostrożności i czujności, wróg przeku-



# „Z W Y C I Ę S T W O”

SZTUKA W 4 AKTACH

Antonina Pietrzak, biedniaczka, sekretarz  
gromadzkiej organizacji P.Z.P.R.  
Wojciech Pietrzak, jej mąż  
Jan Pietrzak, jego ojciec, sołtys, członek  
Z.S.L.  
Franciszek Wróbel, bogacz wiejski, członek  
byłego P.S.L.-u  
Helena Wróbel, jego żona  
Antoni Wróbel, ich syn  
Marysia Wróbel, jego żona  
Henryk Wilkanowski, sklepikarz  
Marcin Zajączkowski, biedniak  
Maria Zajączkowska, jego żona  
Józef Wypych, średniak  
Adam Świszcz, biedniak, członek P.Z.P.R.  
Tadeusz Zankowicz, delegat K.W. P.Z.P.R.  
Zygmunt Dembek, syn bogacza wiejskiego

{ *Antonina Gordon-Górecka*  
*Barbara Rachwańska*  
*Wojciech Pilariski*

*Józef Pilariski*

*Stanisław Bryliński*

*Barbara Rachwańska*

*Tadeusz Minc*

*Halina Sobolewska*

*Zdzisław Suwalski*

*Jan Zieliński*

*Janina Draczeńska*

*Adam Daniewicz*

*Wacław Kowalski*

*Kazimierz Dejmek*

*Leopold Szaus*

Magda Skoczeń, biedniaczka,  
członek Z.M.P.  
Halina Nowak, córka średniaka  
Barbara Bujakówna, córka średniaka, czło-  
nek ZMP  
Julka Michalak, biedniaczka  
Czesław Kamiński, pomocnik w młynie,  
członek ZMP  
Stanisław Mielczarek, kierownik „Samo-  
pomocy Chłopskiej”, brat Antoniny  
Pietrzak, członek P.Z.P.R.  
Maciej Wrona, upadły biedniak  
Leon Krawczyk, traktorzysta S.O.M.-u  
Kuligowa, baba wiejska  
Fijałkowska, baba wiejska  
Feliks Skoczeń, biedniak, członek P.Z.P.R.  
Bogdan Maliszewski, biedniak  
Józek, parobek Wróblów

{ *Bohdana Majda*  
*Irena Dejmek*  
*Danuta Mancewicz*  
*Irena Dejmek*  
*Julia Temerson*  
*Julia Temerson*

*Dobrosław Mater*

*Czesław Guzek*

*Stanisław Skolimowski*

*Gustaw Lutkiewicz*

*Bronisława Bronowska*

*Krystyna Feldman*

*Bogdan Baer*

*Mieczysław Wald*

*Edward Wichura*

Chłopi

Dekoracje:

*Józef Rachwański*

Asystent reżysera:

*Regina Michalak-Elkan*

Reżyseria:

*Janusz Warmiński*



piony przez bogaczy wkraść się do nas i próbuje swojej wicherzycielskiej roboty. Ale my nie dopuścimy, aby nasza gospodarka ucierpiała przez wroga.

Na koniec chciałam powiedzieć, że niejednokrotnie ścięramy się w dyskusjach na ten, czy inny temat. Ale zawsze prawda wychodzi na wierzch. I wtedy ludzie się przekonują, że rację mają ci, którzy idą w myśl wskazań naszej Partii.

Rozgard, dn. 24. 11. 1950 r.

JANUSZ WARMIŃSKI

## JAK POWSTAŁA SZTUKA „ZWYCIĘSTWO“

Jeszcze przed premierą „Brygady szlifierza Karhana“ planowaliśmy wystawienie, jako drugiej pozycji, sztuki o wsi. Byłaby to najkonsekwentniejsza realizacja linii repertuarowej i zadania, jakie sobie postawił nasz teatr. W co—sobotnich rozmowach z widzami wypytywano nas, co zamierzamy wystawić po „Karhanie“.

— Pokażcie nam teraz walkę o socjalistyczną wieś, o naszą wieś.

— Zagrajcie sztukę polską o nas, o naszym życiu.

Te żądania padały nieustępliwie przez cały rok. Niestety, byliśmy bezradni. Sztuk polskich mieliśmy bardzo mało — o wsi żadnej.

Rozpoczęliśmy więc poszukiwania za autorem. Chcieliśmy mieć sztukę napisaną specjalnie dla naszego kolektywu. Udało nam się przeprowadzić kilka ciekawych prób, ale powodzenie było tylko częściowe.

Tymczasem w burzliwych zmaganiach rodziła się nowa wieś... A sztuki nie było.

Z pomocą przyszedł przypadek.

W sierpniu bieżącego roku jechałem na urlop. W Gdańsku kupiłem stos gazet. Czekala mnie kilkugodzinna jazda autobusem. Dla zabicia czasu czytałem wszystkie dzienniki od deski do deski. Naraz w „Głosie Wybrzeża“, z dnia 1 sierpnia, natrafiłem na niezwykle interesujący artykuł o powstaniu spółdzielni produkcyjnej w Rozgardzie. Spółdzielnię, jako symbol zwycięstwa biedniaka nad bogaczem, nazwano „Zwycięstwo“. Walka była bardzo zażarta.

Wspaniała materia! na sztukę. Tak... Materiału nie brak. Prawie w każdym numerze „Trybuny Ludu“, „Trybuny Wolności“, czy „Trybuny Robotniczej“ można znaleźć szkic sztuki. Właśnie... Jakby jaki literat zabrał się do tego artykułu, pojechał w teren — byłaby sztuka dla nas. A tak? Zresztą nie ma co o tym myśleć... Ale sprawa spółdzielni w Rozgardzie nie dawała mi spokoju. Co chwila brałem do ręki „Głos Wybrzeża“ i czytałem od nowa o „Zwycięstwie“.

Minał tydzień. Wciąż myślę o „Zwycięstwie“. Ileż takich Zwycięstw już założono, ile powstaje? Ile cichego codziennego bohaterstwa o upragnioną sprawiedliwość społeczną. Odcinek frontu jest wyjątkowo trudny.



Włączyć się w tę walkę i pomóc. Wiem, że to jest ambicją całego kolektywu. To musi stać się naszym hasłem. Sztuka, aby spełniła swoje zadanie musi być napisana jak najszybciej.

Decyduję się. Będę pisał sam. Trzeba spróbować. Artykuł z „Głosu Wybrzeża“ ułatwia mi wyjątkowo zadanie, jest pisany „dramatycznie“. Zabieram się do roboty.

Wyznaczam ideę sztuki: walka o nową socjalistyczną wieś. Tematem będzie założenie spółdzielni produkcyjnej „Zwycięstwo“. Tak, ten temat umożliwi mi pokazanie walki klasowej w jej najostrejszym przebiegu. Spółdzielnie

produkcyjne oznaczają likwidację najliczniejszej warstwy wyzyskiwaczy. Nic dziwnego, że stawiają tak rozpaczliwy opór. Trzon akcji opieram na autentycznych wypadkach w Rozgardzie. Należy je jednak ująć jak najbardziej typowo, nie ograniczając się jedynie do udramatyzowania wydarzeń, poprzedzających założenie spółdzielni. Uchwycenie najtypowszych zjawisk, związanych z zagadnieniem ruchu spółdzielczego, jest zadaniem bardzo skomplikowanym. Oto jaki przebieg ma ta sprawa w rzeczywistości.

„Przeciw ruchowi spółdzielczemu toczy się dziś u nas najzacieklejsza walka ideologiczna, propagandowa i organizacyjna, w toku której udaje się jeszcze wrogowi pociągnąć za sobą tu i ówdzie część chłopstwa średniorolnego oraz najbardziej zacofane i zacadzzone fanatyzmem elementy ludności. Opór bogaczy wiejskich i związanego z nimi podziemia sięga w tej walce do metod terroru, skrytobójstwa, sabotażu, dywersji, szkodnictwa, podpalań, rabunku i niszczenia mienia społecznego, w czym pomaga i do czego pobudza również akcja dywersyjna, sabotażowa i szpiegowska, organizowana przez nasadzone z zewnątrz agencje imperialistyczne. Wykorzystując ciemnotę i nieświadomość części mas pracujących, wróg posługuje się w tej walce również metodami najpodlejszego oszustwa, zastraszania, plotki, bałamucenia, rozwijając szczególnie intensywnie tego rodzaju akcję wśród młodzieży i kobiet“. (Z artykułu tow. Bieruta „Nowe Drogi“, 5/23).



To musi być pokazano w sztuce. Następują dni uciążliwej pracy. Wreszcie, miałem gotową pierwszą wersję sztuki „Zwycięstwo“. Do pierwszej próby mam zaledwie trzy tygodnie czasu.

Jadę do Rozgardu.

Pierwszy sekretarz Komitetu Powiatowego w Elblągu — tow. Ornoch zrozumiała od razu o co mi idzie. Sztuka bardzo ją zainteresowała.

— Pomogą wam, towarzyszu, we wszystkim. Zaraz zawiozą was do Pietrzakowej.

Jedziemy samochodem. Tow. Ornoch opowiada mi o Rozgardzie i innych wsiach. Wali się na mnie tak bogaty materiał, że zaczynam wątpić, czy dam sobie z nim radę. Jak odtworzyć tę imponującą walkę o nową wieś w ramach sztuki teatralnej? Obserwuję tow. Ornoch. Ciekawa postać. Jeszcze rok temu zwykła robotnica. Dziś jeden z najlepszych sekretarzy K. P. Już o niej słyszałem. Jest wychowanką Centralnej Szkoły P. Z. P. R. w Łodzi. Pochodzi ze starej KPP-owskiej rodziny. Pracuje na tym terenie zaledwie od miesiąca, a już stała się postrachem kułactwa.

Zatrzymujemy się przed „Samopomocą Chłopską“ w Rozgardzie. W Samopomocy pracuje Antonina Pietrzak, inicjatorka spółdzielni „Zwycięstwo“. Moja bohaterka. Czuję się, jak przed premierą w teatrze. Jak ona wygląda? Czy to, co napisałem, będzie właściwie oddawało tutejsze wypadki?

— Poczekajcie tu, towarzyszu — mówi tow. Ornoch, uprzedzę Pietrzakową o waszym przyjeździe.

Rozglądam się po okolicy. Więc to tutaj... Typowa pomorska wieś. Nie widać prawie nikogo. Wszyscy w polu. Panuje spokój. Ale jakże pozorny... Tu się toczy zacięta bitwa, jak w setkach polskich wsi o szczęśliwe jutro naszego chłopca.

— Towarzyszu, poznajcie się.

Przedemną stoi drobna, uśmiechnięta kobieta. To ona? Moja Pietrzakowa? Taka niepozorna?...

Zaczynamy rozmowę o celu mojego przyjazdu. Tow. Pietrzakowa opowiada mi o sobie, o swojej wsi, o założeniu spółdzielni. Oglądam starą studnię, do której chcieli ją wrzucić kułacy.

— Nie dałam się — mówi Pietrzakowa — nie ustąpiłam. Bogacze myśleli, że jak mnie zabiją, to zastraszą wieś. A tymczasem chłopci, po zamachu na mnie, zaczęli garnąć się do spółdzielni. Zrozumieli, kim jest kułak. Dzięki temu mogliśmy przyśpieszyć założenie „Zwycięstwa“. Ale to nie koniec walki. Na każdym kroku podstawiają nam nogę, tylko teraz nie jestem sama... Zwyciężymy.

Tak... to moja Pietrzakowa.

— O, popatrzcie, idzie Wróbel, pierwszy kułak we wsi...

Wróciłem do Łodzi. Pobyt w Rozgardzie wpłynął decydująco na ostateczny kształt sztuki.

4-go września rozpoczęliśmy próby „Zwycięstwa“.



CENA 60 GR.

**PREMIERA**

**20 · XII · 1950**

Baranowski - v. Wronie  
Bedniewski Marek dwuysto  
Bogdanowicz Proba list  
pluciniński we Wrocławiu  
Czyżewski two walec  
Czuchowski v. Lesznie  
Dydyński v. two walec  
Frysz v. two walec  
Kusowski Dan i pędziny v. Krapk  
Liguznikowski  
Lubinski v. Benza  
Menczewski  
Stebniński



CENA 60 GR.

**PREMIERA**

**20 · XII · 1950**